



JAROSŁAW DUDALA

redaktor wydania

Nic tak nie interesuje ludzi jak... ludzie. W tym numerze katowickiego „Gościa Niedzielnego” sporo jest portretów. Jest szkic o jednym z najbardziej znanych w świecie katowiczanie, opiekunie duchowym polskiej emigracji, abp. Szczepanie Wesołym (s. XII), tekst o zmarłych w minionym roku ludziach Kościoła na Śląsku (s. IX), a także o siostrze boromeuszce z Dąbrówki Wielkiej, której wychowanka wspomina ją z wdzięcznością nawet teraz, po czterdziestu latach (s. XI). ■

ZA TYDZIEŃ

- Nowe fakty, dotyczące WYGNANIA BISKUPÓW KATOWICKICH w 50. rocznicę ich powrotu
- KAPLAŃSKA JESIEŃ, czyli księża na emeryturze

Konkurs gwary rozstrzygnięty

Ludzie, to nie jest błozna!

W szesnastym finale konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku” zwyciężył Leszek Jęczynek.

57-letni laureat całe życie spędził w Katowicach. Właśnie o tym opowiedział: o dzieciństwie w familoku na Burowcu, o chlewikach z królikami, o życiu prostym i szczęśliwym.

– Dominującą tematyką monologów były pochwały ojca, matki – stwierdziła prof. Dorothea Simonides. – To nie była tylko nostalgia, ale stabilna wartość, dająca bezpieczeństwo. Trochę mnie to przeraziło, bo wskazuje, że nasze rodziny dzisiaj się sypią. Nikt przecież tematów nie narzucał, a ciągle przewijało się dobre serce ojca, matczyne dłonie, kuchnia domowa, która dawała nie tylko smak.

– Poziom był zdecydowanie wyższy i bardziej wyrównany niż w poprzednich latach. Mieliśmy ochotę całą półfinałową szesnastkę przenieść do finału – dodał prof. Jan Miodek, prze-



MIROSLAW RZEPKA

wodniczący jury. – Oni wszyscy byli doskonali językowo, kompozycyjnie i nie było to takie sobie zwykłe bajdurzenie, ale przemyślana konstrukcja, o wartościach literackich, etycznych, filozoficznych. Bardzo to wszystko było głębokie, treściwe, niebanalne, mądre życiowo.

Pozostali finaliści – Józef Jędrus z Miasteczka Śląskiego i Damian Drybusz z Ornontowic – również przedstawili humorystyczne monologi. Pan Józef powtarzał jak refren: „lu-

Przewodniczący jury prof. Jan Miodek gratulował Leszkowi Jęczynekowi wygranej

dzie, to nie jest błozna”, choć jego historia o spadaniu z „Elki” wprost do zagrody niedźwiedzi w zoo raczej nie była prawdziwa.

Młodzieżową Śląszką Roku została dwunastoletnia Marysia Galwas z Wodzisławia Śląskiego, która wygłosiła napisany przez mamę monolog o kozach. Natomiast tytuł Honorowego Ślązaka Roku otrzymał Alojzy Lysko, pochodzący z Bojszów poseł PiS-u, pisarz i społecznik.

MIROSLAW RZEPKA

DOJECHAĆ NA CMENTARZ I... WRÓCIĆ



RAFAŁ BROMBOSZCZ

Orzeźwość za kierownicą podczas wyjazdów na cmentarze zaapelował metropolita katowicki abp Damian Zimoń.

„Drodzy kierowcy – pisze arcybiskup – proszę w imię pamięci o swoich zmarłych i miłości do swoich bliskich siadajcie za kierownicą trzeźwi. Drodzy gospodarze rodzinnych i towarzyskich spotkań po odwiedzinach na cmentarzach, proszę was, zadbajcie o trzeźwość i bezpieczne powroty do domów waszych gości”.

Osobny apel skierowany został do współpasażerów: „Miejcie odwagę wymagać trzeźwości od waszych mężów, ojców, braci, szwagrow siadających za kierownicą. Wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni za bezpieczne podróżowanie” – podkreślił abp Zimoń. ■

Nie dopuść, aby ktoś postawił taki krzyż dla Ciebie

Patrycja boi się węży

MISJE. Afrykańskiej potrawy z gorącego kotła mogli skosztować w Brzęczkowicach uczestnicy regionalnego finału konkursu „Mój szkolny kolega z Afryki”. Gościem uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z kilku miast byli: Daniel Daudi Simungala, katecheta z Zambii, oraz ks. Andrzej Halemba, który spędził w tym kraju wiele lat jako misjonarz.



HENRYK PRZONDZIONO

Gość z Zambii serwuje mpunge – potrawę z ryżu

Laureaci konkursu plastycznego otrzymali albumy o Afryce i afrykańskie figurki, ale nie mniejszą atrakcją były popisy gościa z Zambii, który grał na bębnie, uczył wybierania rytmów i tańczył. Powodzeniem cieszyła się chata afrykańska. Można było też

nauczyć się kilku słów w języku mambwe.

– Było super. Muzyka, granie na bębnach, tańce – stwierdziły nastolatki Patrycja i Kasia. – A ja nigdy wcześniej nie grałem na afrykańskich bębnach. To bardzo trudne – dorzucił Łukasz. Wszyscy zgodnie przyznali, że chętnie

pojechaliby do Afryki. – Nawet mimo tego, że boję się węży – stwierdziła Patrycja.

Spotkanie odbyło się w parafialnym muzeum misyjnym. – Odwiedziło nas już ponad 12 tys. osób – powiedziała Joanna Kusz-Drozdowska, przewodnik po muzeum.

Muzyczne echa śmierci Papieża



Nikodem Pospieszalski



Nikolet Burzyńska

ZDJEŃCA MAREK PIEKARA

MUZYKA. Pochodzący ze znanej muzycznej rodziny Nikodem Pospieszalski oraz Nikolet Burzyńska zajęli w swych kategoriach wiekowych pierwsze miej-

scą w IV Ogólnopolskim Konkursie Kompozytorskim na utwór poświęcony Janowi Pawłowi II. Jego koncert finałowy rozpoczął się w Katowicach 16 paździer-

nika, niemal dokładnie 28 lat od chwili wyboru Papieża Polaka.

Konkurs organizowany jest od 15 lat. W tegorocznej, czwartej edycji jury przewodniczył nieobecny podczas koncertu finałowego Wojciech Kilar. W najwyższej ocenionych kompozycjach pobrzmiewały echa śmierci Jana Pawła II. Sześć nagrodzonych utworów wykonał soliści oraz Orkiestra Muzyki Nowej pod dyrekcją Aleksandra Lasonia oraz Młodzieżowa Orkiestra Symfoniczna im. Szymanowskiego w Katowicach pod batutą Szymona Bywalca

Medale Akcji Katolickiej

PIEKARY ŚL. W poprzednim numerze zamieściliśmy notatkę o 10-leciu Akcji Katolickiej Archidiecezji Katowickiej. Podczas pielgrzymki do Piekarsk Śląskich wręczono po raz pierw-

szy medale „Za Dzieło Ewangelizacji”. Na prośbę czytelniczki zamieszczamy pełną listę odznaczonych: abp Damian Zimoń, bp Józef Kupny, pośmiertnie ks. prałat Roman Kempny, ks. dr Arkadiusz

Wuwer, ks. prob. Izidor Harazin, ks. prob. Eugeniusz Kurpas, ks. prałat Engelbert Ramola, ks. prob. Józef Włosek oraz dr Jan Pęciak, mgr Jolanta Niebrzydowska, mgr Ali-

Żonkilowe pola

TYCHY. 18 października rozpoczęła się piąta tyńska edycja ogólnopolskiej akcji hospicyjnej „Pola Nadziei”. Uczestnicy spotkania wzięli udział m.in. w prelekcji na temat programu edukacyjnego wdrażanego w tyskich szkołach. Celem programu jest poszerzenie wiedzy i świa-

domości nt. roli hospicjum oraz opieki i pomocy ciężko chorym ludziom. Uczestnicy akcji spotkali się także przy hospicyjnym kamieniu węgielnym obok Urzędu Miasta, gdzie utworzone zostało żonkilowe „Pole Nadziei”. Gdy zakwitną na wiosnę, przypomną o idei akcji.



HENRYK PRZONDZIONO

Wielkie hospicyjne sadzenie żonkili

Dla bankowców

KATOWICE. Msza święta w intencji zmarłych bankowców zostanie odprawiona 4 listopada o godz. 16.00 w kaplicy domu parafialnego katowickiej pa-

rafii Mariackiej. Tam też regularnie odbywają się spotkania duszpasterstwa bankowców. W przyszłym roku będzie ono obchodziło swoje 10-lecie.

Przewodnicy u Matki Bożej

PIEKARY. 4 listopada odbędzie się pielgrzymka śląskich przewodników PTTK do Matki Michał-Włodarczyk – „Gęboskiej Piekarskiej”. O godz. 11.00 rozpocznie się Msza św. Po niej referaty wygłoszą:

ks. dr Henryk Pyka nt. „Teologiczne znaczenie Kalwarii”, Krystyna Michał-Włodarczyk – „Geneza Kalwarii Piekarskiej” oraz Antoni Potempa: „Omówienie wybranych kaplic”.

Żory dla Jana Pawła II

KONCERT dedykowany Janowi Pawłowi II odbył się w żorskim kościele Świętych Filipa i Jakuba. Wykonano muzykę Mozarta i Francka, a także fragmenty „Tryptyku rzymskiego”. Wystąpiły żorskie zespoły młodzieżowe oraz chór „Gloria”, który w ten sposób obchodził swoje 9-lecie.



HENRYK PRZONDZIONO

Śpiewa chór „Gloria”



Leszek Jęczmyk

Ślązak Roku 2006

Mam 57 lat, jestem teletechnikem w Centralnym Ośrodku Informatyki Górnicwa. Moje hobby to wykonywanie pisanek i kraszanek oraz fotografia. Niedawno kupiłem sobie cyfrowkę. Na wakacje nie wyjeżdżałem, ale w wolnym czasie zwiedzam kochany Śląsk. Zagłębie też, bo **nie czuję antagonizmów**. Mieszkam w Katowicach z dziada, pradziada. Mówiłem o Burowcu, bo tam się urodziłem. Ożeniłem się niedaleko – w Dąbrówce. Dzisiaj mieszkam w Bogucicach. Z okna na 6 piętrze widzę i Dąbrówkę, i Burowiec. Nigdy nie chciałem na stałe wyjechać z Katowic. Ale na wycieczkę chętnie pojedę, choć nigdy nie miałem wcześniej na to dość pieniędzy. Może teraz się uda. Chciałbym, żeby na Śląsku było więcej pracy. Żeby młodzi ludzie stąd nie uciekali. Ja się im w sumie nie dziwię, bo gdy byłem młody, pracy było więcej. Mam dwoje dzieci. Córka niedawno wyszła za mąż. Ma 30 lat, a syn 21. Chciałbym, żeby żyli tym, co próbowałem im przekazywać, by pamiętali o ziemi, z której się wywodzą.

Czego katolik może nauczyć się od Lutra?

Taki był tytuł wykładu, który nasz redakcyjny kolega ks. dr Tomasz Jaklewicz wygłosił dla katowickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego. Zauważył, że Marcin Luter pojmował wiarę jako akt całkowitego osobistego zaufania Chrystusowi. – Jest tu pewna jednostronność. Wiara jest bowiem również przyjęciem pewnych prawd, a nie tylko samym zaufaniem Jezusowi. Tym niemniej wołanie o Chrystusa pozostaje aktualne. Nam, katolikom, brakuje nieraz tego wymiaru wiary – uznania Jezusa za swojego osobistego Zbawcę – stwierdził ks. Jaklewicz.

Przyznał też, że katolików cechuje nieraz nadmierna wiara w siłę własnych dokonań, modlitw, czynków. – Łatwo zapominamy, że pierwsza jest zawsze łaska Boga. Świadcstwo życia św. Faustyny – nauczanie o Bożym miłosierdziu – współbrzmii z zasadami głoszonymi przez Lutra: *sola gratia* oraz *simul iustus et peccator*. Bóg – Jego miłość do nas, a nie nasza miłość do Niego jest pierwszym źródłem ratunku i nadziei – podkreślił ks. Jaklewicz.

– Dr Marcin Luter byłby zadowolony – podsumował wykład przewodniczący Śląskiego Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej ks. Jan Gross.

Telewizyjne „Ziarno” w Chorzowie

CHORZÓW. Setki dzieci tańczyły i śpiewały podczas chorzowskiego spotkania z postaciami znanymi z telewizyjnego programu katolickiego „Ziarno”. Można się było dowiedzieć, że telewizyjny Doktor tak naprawdę nie jest lekarzem, ale aktorem, którego w grudniu można będzie zobaczyć w Chorzowie na przedstawieniu pt. „Pchła Szachrajka”. Zaś telewizyjna babcia – Katarzyna Łaniewska przyznała, że występuje na scenie od 51 lat!



Mali aktorzy z „Ziarna” z autorką programu Lidią Lasotą

Konkurs

KOLEJNE PYTANIE konkursu, w którym można wygrać zaproszenia do kina „Helios” na film pt. „Karol, papież, który pozostał człowiekiem”: Gdzie znajduje się maryjne sanktuarium, w którym

Jan Paweł II – jak sam przyznał – nauczył się przemawiać do robotników? Po odbiór biletów zapraszamy do kas kina „Helios” Helenę Furgalę z Katowic i Monikę Piwowarską z Tychów.



Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Miasta zapisują się w pamięci głównie przez swoje centra. One nadają miastom klimat, są ich swoistą wizytówką. Nie więc dziwnego, że konkurs na centrum Katowic wzbudził sporo emocji. Z jednej strony jesteśmy przyzwyczajeni do kształtu miejskiej przestrzeni, w której wzrastaliśmy przez lata, a jednocześnie kusząca jest wizja zmian. To jakby stanąć przed możliwością dokonania operacji plastycznej wizerunku miasta. Czy przedstawione w konkursie projekty pomogą stworzyć „nową twarz” stolicy naszego regionu? Odpowiedź uzależniona będzie od gustów i przyzwyczajzeń. Mnie projekt, który wygrał konkurs, przygotowany przez zespół „Konior Studio” nie przypadł do gustu. Zakłada bowiem prawie całkowitą zabudowę rejonu al. Korfantego. Katowice nie mają historycznie ukształtowanego centrum. Wielokrotnie w swych dziejach były przebudowywane. Trudno jednak planować przestrzeń miasta w pełnym oderwaniu od tego, co zostało zbudowane w poprzednich latach.

Założeniem przebudowy miasta z lat 60. i 70. było stworzenie w centrum Katowic otwartej przestrzeni, zwieńczonej znakiem pomnika Powstań Śląskich oraz Spodkiem. Na ówczesne czasy była to projekcja spójna i nowoczesna. Miała swoje odniesienia funkcjonalne, ale i symboliczne. Zwycięski projekt zupełnie ignoruje ten zamysł. Natomiast sztucznie kreuje na nowo małą przestrzeń wokół rynku oraz proponuje wybudowanie nowego centrum administracyjno-handlowego w okolicach al. Korfantego.

W latach 70. pracowałem jako przewodnik po Katowicach. Pamiętam zaciekawienie, a nawet zachwyt wycieczek, przyjeżdżających wówczas dość licznie z całej Polski, gdy spacerowały po centrum Katowic. Czy warto więc zaczynać wszystko nieomal od nowa, w pełnym oderwaniu od poprzednich planów? Z pewnością mogą one być uzupełniane, przerabiane, lecz całkowita z nich rezygnacja chyba nie jest najlepszym pomysłem. Po raz kolejny bowiem będziemy zmuszani do osuwania się z miastem, które jest przecież nie tylko tworem wymyślonym przez architektów, ale przede wszystkim wspólnotą mieszkańców. Zanim więc dojdzie do ostatecznej realizacji, a przecież od tego potrzebne są wielkie środki, potrzebna jest poważniejsza dyskusja społeczna. Być może, na etapie ostatecznych rozstrzygnięć, będzie można wykorzystać ciekawe elementy, które proponują także twórcy innych projektów. Interesująca jest wizja zawarta w projekcie Biura Studiów i Projektów Architektonicznych Franta&Franta. Zakłada zwrócenie centrum miasta w stronę doliny Rawy. Czyszczona i odpowiednio zabudowana rzeka tworzyłaby interesującą przestrzeń rekreacyjno-wypoczynkową. Warto, aby dyskusja zapoczątkowana konkursem była kontynuowana. Określi ona bowiem kształt miasta na kolejne dziesięciolecie.

Ogólnopolski Zjazd Duszpasterstwa Niesłyszących

Wymigać Pana Boga

Wiemy, jak pomóc osobie niewidzącej lub na wózku, ale w kontaktach z osobami niesłyszącymi nie potrafimy się zachować – uważa dr hab. Jolanta Zielińska z Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

Była ona jednym z uczestników ogólnopolskiej konferencji duszpasterzy i katechetów, pracujących z osobami niesłyszącymi. Spotkanie z udziałem abp. Damiana Zimonia odbyło się w Katowicach.

– W szkolnych klasach integracyjnych obserwuję, że dzieci słyszące nie akceptują języka niesłyszących – mówi ks. Maciej Górak z Nowego Sącza. –



MAREK PIEKARA

Podczas nabożeństw tłumacz języka migowego powinien być dobrze widoczny

Często grymas na twarzy interpretują jako zaczepkę, a przecięż w ich sposobie komunikacji to ważny element mowy.

Sytuacja prawna osób niesłyszących jest równie skomplikowana. – Język migowy nie jest językiem mniejszości narodowych, dlatego niesłyszący nie może domagać się tłumacza w urzędzie lub sądzie – wyjaśnia ks. Grzegorz Sokalski, dyrektor Stowarzyszenia Katolicka Misja dla Niesłyszących.

– Duszpasterstwo niesłyszących wkroczyło w epokę multimedialną. Coraz częściej pojawiają się w kaplicach, kościołach ekrany, a na nich prezentacje z obrazami i tekstami – dodaje ks. Sokalski.

Potrzebne są także nowe teksty liturgiczne. – W czytaniach i modlitwach eucharystycznych powinno być mniej metafor – uważa ks. Jan Sołtyś, ogólnopolski duszpasterz niesłyszących, dodając, że trwa żmudna procedura opracowania nowego formularza.

– Za mało jest wykwalifikowanych duszpasterzy – mówi Eugenia Adamkiewicz, która uczy języka migowego w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym.

Nasza diecezja była pionierem duszpasterstwa niesłyszących w Polsce. Wzorem w pracy dla tego środowiska był pochodzący stąd ks. Konrad Lubos.

JOLA KUBIK

■ R E K L A M A ■

Zyskaj zdrowie

Okazyjne Ceny!

Gripex Max
Wskazania:
Nasenne objawy przeziębienia, grypy i stamie grypopodobnych infekcji górnych, ból głowy, ból gardła, ból mięśniowy i kostny, bóle stawów, katar, swędzący nos.

1 tabletkę zawiera 300mg paracetamolu, 30mg chlorowodoru pseudoefedryny, 15mg dymetowenu chlorowodorku.

Opakowanie zawiera 10 tabletek powlekanych.

Produkt odpowiedzialny: US Pharmacia Sp. z o.o.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

~~12,01~~ **11,35**

Na zdrowe dąsała
Preparat ożywczy i jaskrawo-ukrnyty. Składniki i apty w dobrej kondycji. Kompleksowe działanie wyznacza długi przeliczenia naturalnych składników z widocznym znaczeniem dla organizmu. Chroniący w postaci tablety przy swobodnym staraniu-żywych barwy koloru jaskrawo-żółtego, sprężysto-żółtego antybakteryjny, rozpuszczony zap przed osłabieniem się kamienia. Kompozycja wywołuje zdrowy efekt biologiczny na dąsała i redukuje białe bakterie.

Suplement diety. Opakowanie zawiera 8 lub 30 tabletek.

Produkt: Zakłady Farmaceutyczne „Cofarm” S.A.

~~4,00~~ ~~3,80~~ **3,75** ~~15,20~~

Gingix Sólka
Preparat ożywczy jest przy trwałych i łagodnych, przemyśle i rozległemu, dla poprawy stanu: rozszerzających, w zaburzeniach psychicznych i behawioralnych u osób starszych; dla wzmocnienia przyrodniczych sił: zdrowia ciała, zdrowia głowy, siły w uszach, doświadczenia itp.

Suplement diety. 1 tabletkę zawiera 40mg chlorowodoru wapnia i Gingix Sólka. Opakowanie zawiera 30 tabletek.

Import: Gama Laboratoria Polska Sp. z o.o.

~~14,00~~ **10,28**

Polopiryna S
Wskazania:
- w stanach gorączkowych w przebiegu choroby przeziębienia, infekcji wirusowych i innych chorób;
- w stanach zapalnych w przebiegu reumatoidalnego zapalenia stawów, ostrego i przewlekłego, reumatycznego zapalenia stawów, zespołu Reitera, zaprzęgniętego zapalenia stawów (grypotyfu)
- w bólach i skurczach lub brzośnim, np.: ból głowy, odcinka, ból mięśniowy i stawowy, nerwoból;
- w zwadzie mięśniowej sercowej;
- w profilaktyce przedmiegelnego zawału mięśnia sercowego.

1 tabletkę zawiera 300mg kwasu acetylosalicylowego. Opakowanie zawiera 20 tabletek.

Produkt odpowiedzialny: Zakłady Farmaceutyczne POLPHARMA SA

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

~~3,42~~ **4,92**

Euphorbium
Wskazania:
Niesły nosa o różnej etiologii (wirusowej, bakteryjnej, alergicznej), niesły nosa o różnym stopniu nasilenia.

Przebieg: do leczenia jamnosłownego w przypadku ostrego zakażenia błonki nosa i przewlekłego zapalenia zatoki, a także aby polepszyć drożność nosa przy katarze sercowym.

Produkt aktywny homeopatyczny. Składka z purpurą zawiera 20ml zawiesiny.

Produkt odpowiedzialny: Biologika Handel i Import GmbH

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

~~23,41~~ **20,34**

Acatar Acti-Tabs
Wskazania:
Łagodzenie objawów zapalenia błony śluzowej nosa, takich jak: obrzęk błony śluzowej nosa i zatok przynosowych, wydzieliny z nosa (katar), uczucie zatkanego nosa oraz kichanie, występujących w przebiegu grypy. Lek może być także stosowany doustnie w przypadku alergicznego zapalenia błony śluzowej nosa i w naczynioruchowym obrzęku błony śluzowej nosa.

1 tabletkę zawiera 60mg chlorowodoru pseudoefedryny i 2,5mg chlorowodoru triprolidyny. Opakowanie zawiera 12 tabletek.

Produkt odpowiedzialny: US Pharmacia Sp. z o.o.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

~~9,05~~ **9,15**

Slow-Mag B₁₂
Wskazania:
Niedobór magnezu i witaminy B₁₂, wzmoczona drażliwość i podatność na stres wynikające z niedoboru magnezu, zaburzenia rytmu serca, nadciśnienie tętnicze, zaburzenia nerwowo-mięśniowe, zaburzenia w budowie tkanki kostnej, ciąża, okres laktacji, kamica nerkowa szczawianowo-wapniowa, zaburzenia przemiany lipidów we krwi, zaburzenia wodno-elektrolitowe, alkoholizm, stosowanie leków moczopędnych, przeczyszczających, doustnych leków antykonceptyjnych; terapia uzupełniająca w leczeniu bólów głowy, mięśni, migreny.

1 tabletkę zawiera 535mg chloru magnezu sześciowodnego (64mg magnezu) i 5mg chlorowodoru pirydoksyny (witaminy B₆). Opakowanie zawiera 50 tabletek powlekanych dojelitowych.

Produkt odpowiedzialny: Curtis Healthcare Sp. z o.o.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

~~18,10~~ **14,95**

Ranigast MAX
Wskazania:
Objawowe leczenie dolegliwości żołądkowych nie związanych z chorobą organiczną przewodu pokarmowego: niestrawność (dyspepsja), zgaga, nadkwaśność, ból w nadbrzuszu.

1 tabletkę zawiera 150mg ranitydyny.

Opakowanie zawiera 10 tabletek powlekanych.

Produkt odpowiedzialny: Zakłady Farmaceutyczne Polpharma S.A.

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą.

~~5,25~~ **4,85**

O te i inne preparaty z najnowszej oferty Programu „Zyskaj Zdrowie” prosimy pytać w Aptekach uczestniczących w Programie

IV GOŚĆ NIEDZIELNY 29 października 2006

II Festiwal Humoru

Uś-miech na UŚ-u

Jak miał na imię archanioł, który przyszedł do Maryi? – pyta ksiądz. – Gargamel! – odpowiadają dzieci.

To dowcip z książki ks. Jana Góreckiego pt. „Dowcipy szafarzy całkiem niezwykłych”, zaprezentowanej podczas II Festiwalu Humoru na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W trakcie festiwalu głos zabrało blisko 30 referentów, którzy całkiem poważnie tłumaczyli, że humor pomaga w polityce, zarządzaniu, leczeniu nie tylko małych pacjentów, a nawet... w resocjalizacji więźniów.

Magdalena Wierzańska i Katarzyna Ziomek-Michalak z Zamocścia poprowadziły warsztaty, na których zaprezentowały za-

bawy, których uczą mieszkańców tamtejszego zakładu karnego. – Traktują nas najpierw z odrobiną wrogości na zasadzie: „Dlaczego traktujecie nas jak dzieci?”, ale pod koniec semestru z niecierpliwością czekają na następne zajęcia. Bo każdy człowiek lubi się dobrze bawić – stwierdziły.

Była też mowa o palindromach, czyli zdaniach, które można czytać i wprost, i wstak. Autorem 5 tysięcy takich fraz jest prof. Tadeusz Morawski z Politechniki Warszawskiej. „Gościowi Niedzielnego” zadedykował on następujący palindrom: „Co mi dał duch? Cud, ład i moc”.

JD kabaret Mumio



HENRYK PRZONIONO

■ R E K L A M A ■

Zyskaj zdrowie

Już ponad 4 lata, wspólnie z Aptekarzami uczestniczącymi w Programie „Zyskaj Zdrowie”, promujemy zachowania prozdrowotne w naszym społeczeństwie.

**ZYSKAJ
ZDROWIE**

Program „Zyskaj Zdrowie” cały czas się rozwija. Tym razem prezentujemy Państwu nowe logo Programu, które będzie nam towarzyszyć w przeprowadzanych działaniach. Mamy nadzieję, że nowy znak spodoba się Państwu i jeszcze bardziej zachęci do podejmowania zachowań, mających na celu „zyskanie zdrowia”.

Zyskaj  zdrowie

Zapraszamy
do Aptek uczestniczących
w Programie „Zyskaj Zdrowie”

Adresy wybranych Aptek uczestniczących w Programie „Zyskaj Zdrowie”:

Bukowno: ul. Wojska Polskiego 5; **Bytom:** ul. Dołnośląska 25; **Dąbrowa Górnicza:** ul. Legionów Polskich 131A, ul. Przedziałowa 3; **Gliwice** ul. Wolności 1; **Katowice:** ul. Gawronów 22, ul. Piastów 8, ul. Wojewódzka 26; **Lgota Górna:** ul. Strażacka 2*; **Łazy:** ul. Kościuszki 3; **Mysłowice** ul. Chopina 1; **Olsztyn:** ul. Żwirki i Wigury 7; **Pilica:** ul. Barbary 2; **Siemianowice Śląskie:** ul. Powstańców 19; **Tychy:** ul. Zaręby 25.

* - punkt apteczny



W archidiecezji trwają wizytacje b

Dużo do

Arcybiskup Damian Zimoń zamierzał przyjechać tam na wizytację. Swoim zwyczajem miał odwiedzić w domu jedną z rodzin. – Długo się zastanawiałem, do kogo przyprowadzić gościa z Katowic – mówi ks. Grzegorz Bork, proboszcz parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Świętochłowicach. – Gdy zauważyłem, że chłopak tak bardzo wąpi w odwiedzinie, postanowiłem pójść z arcybiskupem właśnie do niego.

Krok po kroku

Nasz pomysł zrodził się kilka tygodni temu. Redakcja „Gościa Niedzielnego” przebywała akurat na corocznych rekolekcjach w Brennej. Ksiądz arcybiskup żegnał się z uczestnikami. – Teraz muszę nieco odpocząć – powiedział. Okazało się, że nowych sił miał nabrać... podczas wizytacji kanonicznej. – Ja naprawdę wypożyczam wśród wiernych – zapewniał. – Jeśli nie wierzycie, zapraszam.

Postanowiliśmy skorzystać. Podczas trzech dni towarzyszyliśmy mu w spotkaniach z wiernymi.

Kiedy otrzymaliśmy plan wizytacyjnych spotkań ze świętochłowiczankami, wśród dziennikarzy „Gościa” pojawił się problem. Chcieliśmy uczestniczyć we wszystkich punktach, a czas pozwalał tylko na niektóre. – Odpocząć w czasie wizytacji jest raczej trudno – pomysleliśmy.

W historii bywało jednak gorzej. Jak wspomina ks. Alfred Szkróbka, były proboszcz z Łagiewnik Śląskich, ciekawe są na ten temat zapisy w kronikach parafialnych. – Na początku XX wieku biskup przyjeżdżał do wiernych, by wybierzować aż 1500 osób – mówił. – To zrozumiałe – dodał abp



ZDJĘCIA MAREK BIEKARA

Damian Zimoń. – Kiedyś te wizytacje odbywały się przecież bardzo rzadko.

Niektóre z nich kończyły się nawet tragicznie. Tak było na przykład w Pszczynie, gdzie bp Bernard Józef Bogedain zmarł w październiku 1860 roku podczas pełnienia obowiązków duszpasterskich. Pochowano go później na miejscowym cmentarzu.

Trawników nie malują

Współczesne wizytacje nie odbywają się wprawdzie bardzo często, ale nie należą też do rzadkości, jak to bywało dawniej. Biskup odwiedza parafię co pięć lat. Słowo „wizytacja” oznacza kontrolę, a szkoda, że tak się dzieje.

W Świętochłowicach od początku wszystko było zapięte na ostatni guzik. – Nie

W czasie wizytacji musi być czas na katechezę

można powiedzieć, że księża dbają o sprawy gospodarcze tylko w okresie przed wizytacją – mówi ks. Grzegorz Olszowski,

kapelan arcybiskupa. – Nie da się jednak ukryć, że wydarzenie to mobilizuje księży i lokalną społeczność. Wszyscy chcą przy tej okazji wypaść dobrze.

Taka mobilizacja jest korzystna: niekiedy chodzi o naprawienie nagłościenia, innym razem o wielkie sprzątanie czy jakieś potrzebne inwestycje. Nikt jednak nie maluje trawy na zielono. – Zresztą, jeśli zdarzają się jakieś „ruchy pozorowane” – mówi ks. Grzegorz – to raczej wszystko wiadome jest od początku. Tego nie da się ukryć.

Ogólną mobilizację widać szczególnie w szkołach. Spotkanie z biskupem jest wyzwaniem nie tylko dla katechetów. Grono nauczycielskie to prze-

– Miałbym się spotkać z Arcybiskupem? Gdzie tam! On ma na pewno swoich kolegów... – stwierdził chłopak z ochronki przy świętochłowickiej parafii.

■ R E K L A M A ■

PASTERSKIE ZAMYŚLENIA

NIEDZIELA 8.40, CZWARTEK 6.40



radio eM 107.6 fm

biskupie

obra!



cież także katolicy, a przynajmniej tak jest w większości przypadków.

W szkołach zauważamy gazetki z papieskimi akcentami. Ten klimat obecny będzie także w innych miejscach. Nauczyciele i uczniowie organizują wystawy, przedstawienia, a nawet produkują filmy z udziałem uczniów. – To jest niesamowite – często powtarzał arcybiskup. – Postać Jana Pawła II wciąż jest wśród nas obecna, choć tyle czasu upłynęło od jego śmierci.

Papieski temat dominuje także podczas spotkań przy stole. Uczestnicy wspominają swoje kontakty z Papieżem Polakiem. – Miałem okazję go obserwować jeszcze w Krakowie – opowiada arcybiskup – kiedy pełniłem funkcję przełożonego w seminarium. Później wielokrotnie słuchałem krakowskiego kardynała w Piekarach. Odkąd wyświęcił mnie na biskupa, spotkań z papieżem było coraz więcej.

Egzamin z duszpasterstwa

Okazji do wspomnień było więcej. W jednej z kamienic odwiedzamy 100-letnią parafiankę. Maria Michalik urodziła się w 1906 roku. – Cały Marian! – krzyknął na powitanie arcybiskup. Okazuje się, że przyszedł do matki jego rocznikowego kolegi. Ks. Marian Michalik święcenia kapłańskie przyjął w 1957 roku. Zmarł w 1993 roku, po ciężkiej chorobie spowodowanej pobiciem przez funkcjonariusza UB.

– Dzisiaj mamy już inne czasy – powtarzał arcybiskup. – Księża zdali egzamin, kiedy na Śląsku powstawały huty i kopalnie. Zdali egzamin także po obaleniu komunizmu. Dziś jednak stoimy wobec nowych wyzwania. Teraz także nie możemy zawieść.

Odwiedzamy parafialną ochronkę. Jest czas na rozmowę i podziękowania. Każdego dnia blisko setka dzieci znajduje tu posiłek, zajęcie i dobre wychowanie. – Te dzieci znają przykazania – chwalił arcybiskup. – To dobrze wróży na przyszłość. Kochajcie je – mówił do wychowawców – a szczególnie te trudne i niechciane.

Wśród chorych szpitala nr I w Świętochłowicach

MŁ



Na szlaku biskupich spotkań z wiernymi nie mogło zabraknąć rodziny wielodzietnej, chorych i seniorów. Nie wszędzie można poświęcić wiele czasu, ale wszędzie trzeba zajrzeć. – To taki znak obecności – mówi ks. Grzegorz Olszowski. – Ludzie naprawdę czekają na biskupa. Chcą się na nim wesprzeć, wzmocnić swoją wiarę...

Niemy olbrzym

Podczas trzech dni w Świętochłowicach bardzo często pojawiały się słowa: „dużo dobra”. Arcybiskup życzył dobra spotkanym parafianom. W tym zwołaniu kryje się także drugi sens. W ciągu tygodnia działania świeckich i księży rozproszone są w różnych salkach, szpitalach i szkołach. Dopiero wizytacja – a więc czas, w którym trzeba pokazać wszystko – ukazuje prawdziwe bogactwo duszpasterstwa. W parafiach są liczne grupy, zespoły charytatywne, inicjatywy i wiele modlitwy. – Świecy się budzą – powiedział ksiądz arcybiskup o wolontariatach ochronki.

Wierzmy, że to przebudzenie jest trwałe. Nawet jeśli niektórzy zarzucają, że ma miejsce tylko co pięć lat.



MOCNE FUNDAMENTY

Z wielką uwagą przyglądałem się życiu religijnemu waszej parafii. Przypatrywałem się waszej wspaniałej historii, zwłaszcza tej sprzed stu laty, kiedy na Górnym Śląsku powstawały kopalnie i huty. Wtedy też budowano kościoły. Przeszłość ta jest niezwykle ciekawa. Kiedy rodził się tutaj przemysł, robotnicy nie odchodzili od Kościoła. Ludzie ciężkiej pracy gorąco się modlili, a dramatyczne wydarzenia na kopalniach upamiętniali budową kościołów. Tak właśnie było z waszą świątynią, która powstała jako wotum za ocalenie z wypadku.

Z waszej parafii pochodzą wielcy ludzie Kościoła. Zwłaszcza pierwszy biskup częstochowski Teodor Kubina, mianowany tam przez Piusa X w 1925 r. Byli też inni wielcy biskupi, kapłani oraz wierni świeccy. W obliczu kolejnych przemian nadal próbujecie żyć Ewangelią.

*Z homilii
abp. Damiana Zimonia*

■ R E K L A M A ■

MSZA ŚWIĘTA

W PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA: NIEDZIELA 9.00



radio eM 107.6 fm

Wokół wizytacji

Kontrola czy pomoc?

Z ks. Piotrem Kurzelą, dyrektorem Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego katowickiej kurii, rozmawia ks. Marek Łuczak

Ks. MAREK ŁUCZAK: *O co chodzi w wizytacji kanonicznej?*

Ks. PIOTR KURZELA: – Słyszałem kiedyś następującą anegdotę: Proboszcz duszpasterzował w parafii przez kilkadziesiąt lat. Kiedy w płocie urwała się sztacheta i nikt jej nie naprawiał latami, po jakimś czasie ludzie przestali zauważać ten wybrakowany płot. Nawet gdy ktoś w końcu zaproponował, by go naprawić, natychmiast znalazły się argumenty przeciwne: przecież tutaj zawsze tak było. Ten przykład jest nieco przerysowany, ale żeby uniknąć niebezpieczeństwa rutyny, co pięć lat ksiądz biskup odwiedza parafię.



HENRYK PRZONDZIOŃ

Ks. Piotr Kurzela

Raczej trudno sobie wyobrazić, by biskup sprawdzał sztachety w płocie...

– Dlatego zanim rozpoczyna się oficjalna wizytacja, w parafii pojawiają się wizytatorzy delegowani przez biskupa. Ich

zadaniem jest nie tyle kontrola, ile konkretna pomoc. Proboszcz nie musi się na wszystkim znać. Dobrym przykładem są organy. Z jednej strony powinny one dobrze funkcjonować, z drugiej – ich sprawdzenie czy ewentualna naprawa to domena specjalistów. Dlatego przy okazji wizytacji do parafii przyjeżdża prof. Julian Gembański, znawca tego instrumentu, który zwraca uwagę także na pracę organistów. Podobnie jest z innymi dziedzinami. Rzeczywistość coraz bardziej się komplikuje, więc potrzebni są specjaliści od ubezpieczeń czy prawa unijnego. Im bardziej Kościół współuczestniczy w życiu publicznym, tym więcej zobowiązań się z tym wiąże. Aby temu zaradzić, potrzebna jest wizytacja.

W jakim sensie ma ona znaczenie duszpasterskie?

– Oprócz kwestii prawnych czy gospodarczych, sprawą najważniejszą podczas wizytacji jest duszpasterstwo i bezpośredni kontakt z wierzniymi. Oni przecież tworzą parafię. Dlatego wizytacja ma przyczynić się do ożywienia wiary konkretnej wspólnoty. W jej centrum zawsze jest Eucharystia. Nawet nagłośnieństwo kościoła będzie tu miało duże znaczenie. Społeczeństwo starzeje się, więc nie można tego ignorować w naszych parafiach. Podobnie z podjazdami do kościołów czy poręczami dla osób starszych. Ważne są także: ogrzewanie i parking przy kościele. Wśród punktów, które zawsze pojawiają się w czasie wizytacji, oczywiście katecheza, zarówno ta przy parafii, jak i w szkole, oraz kancelaria – wizytówka parafii.

Konkurs architektoniczny rozstrzygnięty

Jakie będzie centrum Katowic?

Architekt Tomasz Konior wraz z zespołem zwyciężyli w konkursie projektów zagospodarowania centrum Katowic.

Zwycięska koncepcja przewiduje nową zabudowę wzdłuż al. Korfantego. W budynkach na parterze mają być sklepy, kawiarnie, galerie. Zaprojektowane budynki mają zasłonić stary ciąg gmachów z galerią BWA.

■ R E K L A M A ■

ANIOŁ PAŃSKI

CODZIENNIE O 12.00



radio eM 107.6 FM

– Miasto powinno być gęste, dlatego zabudowujemy tę przestrzeń – twierdzi Tomasz Konior. – Nie wyburzamy starych budynków, nie chcemy powtarzać błędów poprzednich pokoleń. Dla miasta ważne są kontynuacja i harmonijny rozwój.

Drugie miejsce przyznano koncepcji wykonanej wspólnie przez pracownię Archistudio z firmą projektową Bogacz. Projekt z „wieżą węgla” – czarnym wieżowcem, który miałby stać w miejscu dzisiejszego Pałacu Ślubów, zdobył nagrodę trzecią. Przygotowała go pracownia „Franta & Franta”.

Zdaniem prezydenta Katowic Piotra Ushoka, plan zagospodarowania przestrzennego może powstać przed końcem przyszłego roku. Mogą w nim być wykorzystane najlepsze rozwiązania ze wszystkich 11 nade-



MAREK PIEKARA

ślanych na konkurs projektów. W roku 2008 mogłyby się rozpocząć prace budowlane. Po sześciu latach w śródmieściu ma przybyć ok. 200 tys. mkw. nowej zabudowy. Koszty mogą sięgnąć 1 mld zł.

Tak według zwycięskiego projektu miałyby wyglądać al. Korfantego od rynku do ronda

Konkursowe prace można oglądać w Galerii Architektury przy ul. Dyrekcyjnej w Katowicach. Organizatorzy konkursu zamierzają przeprowadzić publiczną debatę na temat przebudowy. **MR**

Zmarli

Jeszcze przed chwilą tu byli

Zbliżające się Zaduszki są okazją do wspomnień o ludziach Kościoła na Śląsku, którzy odeszli w ciągu minionego roku.

Ks. KAZIMIERZ HURSKI



Nad życie kochał Kościół i muzykę. „Kiedy jestem przy ołtarzu, czuję, jak Pan Bóg jest blisko mnie” – mawiał. Pięknie grał na skrzypcach, organach i fortepianie. Siadał do niego szczególnie wtedy, kiedy miał jakieś zmartwienia. Potrafił pogodzić zwaśnione osoby, rozładować trudne sytuacje. Proboszczował w Imielinie, a potem w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim i w parafii w Jedłowniku. Był dziekanem dekanatu wodzisławskiego. Zmarł 29 stycznia 2006 roku w szpitalu w Wodzisławiu Śląskim. Pochowany został w Gorzycach. Za życia prosił parafian tylko o jedno – o modlitwę. O to samo prosił także w testamencie.

Ks. HENRYK PAWELEK



Przez 27 lat był misjonarzem pracującym w Argentynie. Pochodził z Leszczyn. Zmarł w wieku 59 lat. Jego pogrzeb w General Pinedo zgromadził tłumy wiernych. Do „Gościa Niedzielnego” trafił list, napisany przez współpracującą z ks. Pawelkiem argentyńską siostrę

zakonną Carmen Fernandez Vila. Podziwiała jego zrównoważenie, silną wolę, całkowite oddanie Bogu i hojność dla biednych. „Do ostatniego dnia o nich szczerze pamiętała. Kilkakrotnie napisał, abym jego rzeczy osobiste przekazała dla biednych i potrzebujących” – napisała s. Carmen.

KONSTANTY FRYDRYCHOWICZ



Był wybitnym notariuszem, doradcą prawnym katowickiej Kurii Metropolitalnej, odznaczonym przez Jana Pawła II orderem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Powierzano mu najtrudniejsze zadania, m.in. likwidatora spółki Art B. Był człowiekiem najwyższej kultury, niecodziennej pokory i skromności. Pochodził z rodziny lekarza wojskowego z Ostrowa Wlkp. Walczył jako żołnierz AK w Powstaniu Warszawskim. Marzył o karierze pilota wojskowego, był pilotem turystycznym. Przez wiele lat kierował Państwowym Biurem Notarialnym w Katowicach. Brał udział w pracach legislacyjnych. Nadano mu tytuł honorowego prezesa Rady Izby Notarialnej w Katowicach. Jego pogrzeb odbył się 17 listopada w Katowicach Panewnikach. Miał 82 lata.

Ks. KANONIK ALFONS MACHURA



Był człowiekiem spokojnym, dostępnym dla ludzi, miał szczególny kult do Matki Bożej. Lubił jeździć z parafianami na pielgrzymki do sanktuariów maryjnych. Pracował jako wikariusz w parafii św. Antoniego w Chorzowie, był pracownikiem Kurii Diecezjalnej i kapelanem biskupa Herberta Bednorza. Był także notariuszem kurii diecezjalnej. W 1970 roku został proboszczem w Moszczenicy Śląskiej, a w 1979 r. w Chudowie. Przez ostatnie miesiące życia mieszkał w Domu Księży Emerytów w Katowicach. Tam zmarł 21 kwietnia 2006. Pochowany został w Chudowie.

MAŁGORZATA BIENIASZ



Była redaktorem naczelną „Małego Gościa Niedzielnego”, zmarła 21 lutego

w wieku 65 lat. Wychowywała się w Krakowie; tam też ukończyła studia prawnicze i doktoryzowała się. Pod koniec lat 60. wraz z mężem Maciejem przeprowadziła się do Katowic. Była współzałożycielem filii Uniwersytetu, która w połączeniu z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Katowicach zapoczątkowała powstanie Uniwersytetu Śląskiego. Pracowała w Instytucie Śląskim w Opolu. Od roku 1984 współredagowała „Małego Gościa Niedzielnego”, a w latach 1990–1996 była jego redaktorem naczelnym.

Ks. ZYGMUNT DŁUGAJCZYK



Był proboszczem w parafii Bożego Narodzenia w Halembie. Od 1973 r. budował tamtejszy kościół i prowadził nowo utworzoną parafię. Cechowała go otwartość na ludzi, ich potrzeby i dobroć serca. Był spowiednikiem alumnów Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, należał do Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Katowickiej. Był kanonikiem Kapituły Metropolitalnej Katowickiej. Zmarł 28 sierpnia w Halembie. Tam też został pochowany.

■ R E K L A M A ■

WIAROCHRON

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU PO 12.00



radio eM 107.6 FM

Specjalny kupon kinowy!
Kino Helios w Katowicach zaprasza!

Karol - papież
który pozostał człowiekiem

w specjalnej cenie!
Przyjdź do naszego kina z tym kuponem i kup bilet na ten film
w cenie 12 zł.

HELIOS
CENTRUM FILMOWE

Kino HELIOS-KATOWICE
budynek ALTUS, ul. Uniwersytecka 13

REZERWACJA: 032 60 30 101 do 104, www.heliosnet.pl
dla klientów kina bezpieczny parking w atrakcyjnych cenach

Odwiedzają śląskie cmentarze

Znani Ślązacy o swoich zmarłych

Nie wyjadę na Bahamy



EAST NEWS PIOTR BLAWICKI

KRYSZYNA LOSKA,
PREZENTERKA I DZIENNIKARKA
TELEWIZYJNA

– Moi rodzice i najbliżsi mojego męża spoczęli na cmentarzu przy parafii Marii Magdaleny w Tychach.

Mój ojciec zmarł w wieku 48 lat. Był dla mnie nie tylko ojcem, ale i wielkim przyjacielem. Kiedy studiowałam w Krakowie, był już bardzo schorowany. Mimo tego, raz w tygodniu przyjeżdżał do Krakowa, zabierał mnie i moje koleżanki na spacer i na kolację. Dziewczyny czekały na to spotkanie i wspominają to do dziś. Mama była zapracowana. Podobnie jak ojciec, zajmowała się handlem.

Podobnie jak moi rodzice, nigdy nie zajmowałam się plotkami. Ojciec mój zmarł dwa tygodnie po moim ślubie. Na krótko przed śmiercią dał mi trzy rady. Pierwsza: zamiast jednej koleżanki znajdź sobie 10 kolegów, bo oni cię nigdy nie zawiodą. Druga rada: Nie pokazuj mężowi, że cokolwiek potrafisz

zrobić. Tej rady nie udało mi się wcielić w życie. I trzecia rada: zawsze dobrze jest mieszkać trochę dalej od domu, bo ilekroć do niego przyjedziesz, zawsze będziesz mile widziana.

Odwiedzamy groby rodziców przez cały rok. A dzień 1 listopada był i jest dla nas dniem szczególnym. Dzień Zaduszny, tak samo jak Boże Narodzenie, należy spędzać wśród najbliższych. I nie wyobrażam sobie, żebyśmy wtedy byli na przykład na Bahamach.

Anielskie kolory



AGENCJA GAZET FOTOMASZ ZUREK

MARIAN DZIECIEL, AKTOR

– Moje najodleglejsze wspomnienia dotyczące Dnia Zadusznego wiążą się ze śmiercią mojej siostry. Miałem wtedy 3 lata. Pamiętam dziewczęta ubrane na białą, białe łóżeczko i Annę, która zmarła trzy miesiące po urodzeniu. Ten dzień kojarzy mi się z bielą i anielskimi kolorami.

Na cmentarzu w Gołkowicach pochowany jest też mój ojciec. On nauczył mnie żyć, być, kochać, myśleć. Wspomi-

nam też gołkowickich nauczycieli. Wspólnie, i nie tylko z moim ojcem, organizowali bale maskowe, spektakle teatralne. Nie było wtedy telewizora, radia w każdym domu, ale wioska prawdziwie żyła dzięki ludziom, którzy umieli kochać, żyć i marzyć.

Na cmentarzu w Gołkowicach jest wielu moich bliskich. Szczególnie są mi bliscy ci, z którymi spędziłem dzieciństwo – Józek Wawrzyszyn i Janka Twardzik, moi kuzyni. Myślę też o moim wujku Józefie Wawrzyszynie, zamordowanym w Katyniu.

Dzień Zaduszny jest dla mnie wielką chwilą refleksji, wspomnień i modlitwy. Pamiętam czasy, kiedy byłem ministrantem. Wstyd się przyznać, ale wtedy niejako na akord modlił się za zmarłych, by uzyskać dla nich odpust zupełny. Ale przy całej tej akordowości było w tym tyle piękna i oddania tym, którzy już odeszli.

Nauczył mnie być twardym



AGENCJA SE EAST NEWS BLAWICKI PIOTR

GEN. BRYG. ROMAN POLKO,
ZASTĘPCA SZEFA BIURA
BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO

W Dniu Zadusznym wspominam moich dziadków pochowanych na cmentarzu w Bojszowach, szczególnie mamę mojej mamy. Babcia Gertruda Sojka była pełna ciepła, życzliwa, wyrozumiała. Zawsze potrafiła znaleźć czas na dobrą książkę. Ona uczyła mnie także patriotyzmu. Lubiałem przyjeżdżać do niej na wakacje.

Wspominam również mojego ojca chrzestnego Henryka Sojkę. On nauczył mnie być twardym. Nigdy nie myślał o sobie.

Ze względu na charakter mojej pracy bardzo rzadko mam okazję odwiedzać groby moich najbliższych. Dlatego dla mnie zdecydowanie ważniejsza jest więź duchowa z tymi osobami, odwoływanie się w życiu do tego, czego mnie nauczyli, co po sobie zostawili. Często za ich pośrednictwem odwołuję się do Boga. Dzięki moim bliskim zmarłym mam u Niego wsparcie. Wierzę w to, bo w życiu miałem już wiele trudnych sytuacji, z których udało mi się wyjść.

Kiedy byłem ministrantem, odwiedzałem opuszczone, zapomniane groby. Zapalałem świeczkę i modliłem się za tych, o których tu, na ziemi, już nikt nie pamięta. To pozostało mi do dziś. Kiedy nie mogę odwiedzić grobów moich najbliższych, modlę się przy grobach zaniedbanych.

Notowała
ANNA BURDA-SZOSTEK

■ R E K L A M A ■

KAROL – PAPIEŻ, KTÓRY POZOSTAŁ CZŁOWIEKIEM

Druga część filmu „Karol – człowiek, który został Papieżem”. Obraz rozpoczyna się od inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II. Ukazuje nam pierwsze pielgrzymki papieskie – do Meksyku oraz do Polski, opowiada o tragicznych wydarzeniach związanych z zamachem na życie Jana Pawła II oraz o tym, jak Papież przeżył i powrócił do swej misji szerzenia wartości Ewangelii.

premiera 13 października
bilety już w sprzedaży
zapraszamy
do kina HELIOS
w Katowicach

Na cmentarzach

Kwesta Dobrej Woli

Fundacja „Wspólnota Dobrej Woli” w Wodzisławiu Śl. w uroczystość Wszystkich Świętych na cmentarzach powiatu wodzisławskiego przeprowadzi zbiórkę charytatywną, z której pieni-

dze zostaną przekazane na utrzymanie Wodzisławskiego Ośrodka Rehabilitacji i Terapii Dzieci i Młodzieży. Kwestować będzie młodzież szkół ponadgimnazjalnych, posiadająca identyfikatory.

LISTY



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Mateczka

Kiedy 4 listopada obchodzimy święto św. Karola Boromeusza, w mojej pamięci przywołany zostaje klasztor sióstr boromeuszek w Dąbrowce Wielkiej. W latach sześćdziesiątych poprzedniego stulecia jego centralną postacią była Mateczka – s. Leopolda.

Była córką burmistrza Zabrzeża, a w okresie międzywojennym, już jako boromeuszka, nauczycielką robót ręcznych w szkole w Dąbrowce Wielkiej. Wraz z grupą dziewcząt wyszywałyśmy serwetki, poduszki, bieźniki, „deczki”, robiłyśmy chusteczki. Mateczka wyjmowała z blaszanego pudła piękne nici, z których najciekawsze, zwane radiowymi, były cieniowane, i doradzała: „Weź teraz oranż, amarant, lila albo bordo”. Wzory, które haftowałyśmy w klasztorze, były jakby weselsze od tych obecnych.

Mateczka dbała też o nasze rozrywki. Każdego roku bardzo wesoło obchodziliśmy świętego Mikołaja, no i miałyśmy swój karnawał z losami, pięknymi strojami.

W klasztorze czułyśmy się bardzo dobrze. Siostry uczyły nas, jak pogodzić pracę z modlitwą, rozbudzały w nas uczucia estetyczne, zamiłowanie do porządku (jakże podziwialiśmy pięknie wyfroterowane podłogi!), a także uczyły dobrego wykorzystania wolnego czasu i zgodnej pracy w grupie. Przysłowie: „Długa niteczka – zgniła dziewczeczka, krótka niteczka – pracowita dziewczeczka”, utkwilo gdzieś głęboko w nas.

Mateczka była również autorytetem dla mieszkańców Dąbrowki. Opowiadała, że musiała wraz z ówczesnym proboszczem odbyć podróż pierwszym pociągiem jadącym przez Dąbrowkę, aby pokazać ludziom, że nie należy się niczego obawiać.

Po latach pozostaje we mnie pamięć tamtego okresu i ogromna wdzięczność w sercu, że mogłam czerpać z bogactwa duchowego, którym spodobało się Bogu obdarzyć klasztor sióstr boromeuszek w Dąbrowce Wielkiej.

ANNA LASKOWSKA

Kozanie do ptaków i pnioków

W dawnej stolicy Górnego Śląska – w Opolu – jest średniowieczny kościół franciszkanów. Najstarszą jego częścią jest kaplica św. Anny, zwana też kaplicą piastowską. Jest w niej wiele zabytków, ale dzisiaj pragnę zwrócić uwagę na malowidło ściennie przedstawiające św. Franciszka z Asyżu mówiącego kazanie do ptaków. Motyw pochodzi z książki „Kwiatki św. Franciszka”, gdzie czytamy: „Ptaszki, braciszki moje – mówi Franciszek – bądźcie bardzo wdzięczne Bogu, Stwórcy swemu (...). Pozwolił wam swobodnie latać wszędzie i dał wam odzienie (...). Bóg was żywi i (...) tyle wam zsyła dobrodziejstw. Strzeżcie się, bracia moi, grzechu niewdzięczności (...)”. Ma też malowidło pewien charakterystyczny szczegół, gdyż wśród ptaków słuchających kazania, dawny artysta ukazał śląskiego orła, czyli orła z herbu górnośląskich książąt piastowskich.



REPRODUKCA MAREK SZOLTYSEK

Z tego malowidła można dzisiaj odczytać jeszcze drugi sens. Otóż funkcjonuje u nas powiedzenie, że mieszkańcy Śląska to *pnioki*, *krzoki* lub *ptoki*. *Pnioki* to Ślązacy z dziada pradziada, dobrze ukorzeni. *Krzoki* – to ludzie zapuszczający już na Śląsku korzenie, ale jeszcze zbyt płytko. Natomiast *ptoki* to mieszkańcy Śląska, którzy niedawno przyfrunęli, mieszkają tu, ale niewiele ich jeszcze z tym regionem łączy. Więc może tu zostaną, a może odlecą? Czasami stare Ślązoki żartują sobie z tych *krzoków* i *ptoków*. Sprawa jest jednak poważna. Musimy sobie przypomnieć, że kiedyś *ptokami*, a potem *krzokami* byli św. Jadwiga, księżna śląska, przodkowie Wojciecha Korfańskiego czy większości współczesnych śląskich *pnioków*. To chyba dobrze,

że ziemia śląska jest miejscem ukorzenia się ludzi.

Ukorzenie nie jest jednak procesem automatycznym i wymaga dobrych warunków rozwojowych. Nie lubi ono powodzi, suszy, trzęsienia ziemi, wędrówek ludów, chwastów... Uzmyslowiłem sobie wyrażenie, gdy w zeszłym tygodniu pewna pani zapytała: „Czekają mnie na Śląsku ciężkie czasy. Nie znam gwary, a śląski ma być językiem urzędowym. To prawda?”. Stanowczo temu zaprzeczyłem! Ale skąd się biorą takie pytania? Otóż *niykere* Ślązoki skupiają się zbyt mocno na pogrubianiu *pnioków*, angażując się w polityczne tematy – języka śląskiego, auto-

Święty Franciszek ma coś do powiedzenia nie tylko śląskim ptokom, ale też pniokom i krzokom! Malowidło z kaplicy piastowskiej w Opolu

nomii czy narodowości śląskiej. Takie poczynania powodują zachwiania procesu ukorzenia się *krzoków*, nie mówiąc już o *ptokach*, które się tylko ploszą. A przecież śląskie *pnioki* powinny być odpowiedzialne nie tylko za swój gruby pień, ale też za *ptoki*. Niechaj śląskie *pnioki* nie kuszą losu! Niech są raczej wdzięczne Ponboczkowi za to, że Śląsk jest jedynym dużym regionem w Polsce, gdzie zachowała się regionalna kultura ze śląską mową, kuchnią itd. W tej sytuacji należałoby w zasadzie zacytować jeszcze raz fragment Franciszkowego kazania, ale skierować go do *pnioków*: „Strzeżcie się, bracia moi, grzechu niewdzięczności!”.

Latający a

Byłby idealnym patronem dla lotniska w Katowicach Pyrzowicach. Bo czy jest katowiczanie, który zarazem byłby tak znany w całym świecie i wylatał samolotami tyle, co abp Szczepan Wesoły?



tekst

JAROSŁAW DUDAŁA

Arcybiskup, który całe życie poświęcił polskim uchodźcom, wyszedł w świat z katowickiego... Domu Uchodźców Śląskich. Tak nazywano stojącą do dziś potężną kamienicę, wzniesioną między ulicami: Głowackiego, Poniatowskiego i Kilińskiego. Zbudowano ją dla powstańców śląskich z terenów, które po powstaniach pozostały w granicach Niemiec.

– Tak było też z moją rodziną, która pochodziła z powiatu gliwicko-toszeckiego – opowiada abp Wesoły.

Do podstawówki miał niedaleko – na ul. Kilińskiego. Chciał potem uczyć się w gimnazjum im. Mickiewicza, ale wybuchła wojna. Rodzina uciekała na wschód, ale niemieckie wojska były szybsze.

– Wróciliśmy. Nie mogłem w Katowicach znaleźć pracy, bo nie miałem książeczki pracy.

Byle nie Hitlerjugend

– Nie miałem książeczki pracy, bo nie byłem w Hitlerjugend – wspomina arcybiskup. Pracę znalazł w sklepie z wyrobami skórzanymi w Sosnowcu. Jego właściciel w sosnowieckim urzędzie wystarał się dla niego o książeczkę pracy, dzięki której młody Szczepan dostał potem pracę w katowickiej Hucie Marta, przemianowanej na Montanbetrieb.

– To było mniej więcej tam, gdzie dziś znajduje się znane katowickie rondo – opowiada.

17-letni Szczepan w styczniu 1944 roku został przymusowo wcielony do armii niemieckiej. Nie trafił najgorzej – na Łazurowe Wybrzeże. Udało mu się uciec na stronę aliancką.

– Trzeba było tylko wskoczyć do dziury, poczekać, aż jedni uciekną, a drudzy przyjdą, a potem wyjść z rękami do góry. Żadnego wielkiego bohaterstwa w tym nie było – śmieje się dziś arcybiskup.

Bрудna robota

Wkrótce potem trafił do Korpusu gen. Andersa. Służył w Algierii i we Włoszech jako radiotelegrafista. Po wojnie trafił do Anglii. Tam u jezuitów uzupełniał wykształcenie i pracował w przędzalni i w stalowni.

– To była brudna i ciężka praca. Ale myślałem już o wyjeździe na studia teologiczne do Rzymu. Żeby na nie zarobić, pracowałem podczas wakacji, pakując w fabryce cukierki – wspomina.

W 1951 r. wstąpił do Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. Studiował na renomowanym Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim.



HENRYK PRZONDZIONO

28 października 1956 r. przyjął w Rzymie święcenia kapłańskie.

– Abp Józef Gawlina (duchowy opiekun Polonii – przyp. red.) poprosił wtedy katowickiego ordynariusza, bp. Stanisława Adamskiego, żeby mnie zostawił w Rzymie do jego dyspozycji – mówi abp Wesoły, który w tamtym okresie pracował przy polskich wydawnictwach jubileuszowych związanych z Millennium Chrztu Polski, a przez półtora roku był zarazem duszpasterzem emigran-

16 października abp Wesoły świętował 80. urodziny, a na 28 października przypadł jego złoty jubileusz kapłaństwa

tów polskich we Włoszech. Kierował też Sekcją Słowiańską Biura Prasowego Sekretariatu Soboru Watykańskiego II, redagując biuletyn informacyjny dla dziennikarzy z Europy Wschodniej.

Dyplomatyczna burza

– Zaraz w pierwszych tygodniach funkcjonowania sekcji byłem przyczyną sporego zamieszania – wspomina arcybiskup. 8 października 1962 r. Jan XXIII spotkał się z polskimi biskupami, przybywającymi do Rzymu na sobór. Wygło-

Wrocławskich abp. Szczepana Wesołego

Arcybiskup

sił wówczas bardzo serdeczne, improwizowane przemówienie, w którym opowiadał, jak czytał w młodości „Ogniem i mieczem”, wspominał też proboszcza swej rodzinnej parafii, który pochodził z rodziny Francesca Nullo, któremu – jak dodał – postawiono w Polsce pomnik we Wrocławiu, na Ziemiach Zachodnich po wiekach odzyskanych. Papież mówił bez kartki, a dwaj uczestnicy spotkania, abp Antoni Baraniak i ks. Bolesław Filipiak, odtworzyli jego tekst w języku polskim i – za zgodą prymasa Stefana Wyszyńskiego – rozdali go polskim dziennikarzom. Sęk w tym, że pierwsza strona tekstu została skopiowana na papierze z oficjalnym nadrukiem soboru.

– To był skutek mojego braku rozwagi, roztropności i braku doświadczenia – przyznaje dziś abp Wesoły, dodając, że z powodu wspomnianego nadruku tekst został zinterpretowany jako uznanie przez Stolicę Apostolską polskości tych ziem przed zawarciem traktatu pokojowego. W prasie zawrzało. Niemiecki ambasador przy Watykanie oficjalnie zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o wyjaśnienia.

Papież się nie przejął

– Myślałem, że będę musiał odejść – wspomina abp Wesoły. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Najmniej przejęty był chyba sam Jan XXIII, który wkrótce potem przybył na wspólną z biskupami polskimi modlitwę przy grobie św. Stanisława w Rzymie.

W 1967 r. 41-letni ks. Wesoły uzyskał doktorat z teologii na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim. Został też kierownikiem Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Emigracyjnego w Rzymie. Rok później przyjął święcenia biskupie.



IAN PIECHUŁA

Jako biskupie zawołanie przyjął słowa: „Laetus serviam”, co się tłumaczy: „Będę służył z radością”, choć... łacińskie „laetus” można tłumaczyć też jako – nomen omen – „radosny, wesoly”.

– On zawsze miał poczucie humoru – kwi-

Szczepan Wesoły z kolegami i bratem.

Od lewej: **Henryk Slotawa, Szczepan Wesoły, Feliks Fica, Stanisław Wesoły i Jan Wiecha**

tuje tę grę słów dawny kolega arcybiskupa z podwórka, dziś emerytowany katowicki adwokat Jan Polewka.

Chcą widzieć biskupa

Nowo wyświęcony biskup został gnieź-

nieńskim sufraganem z zadaniem wspomagania bp. Władysława Rubina, delegata Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracyjnego. Przejął potem jego obowiązki. W 1994 r. otrzymał tytuł arcybiskupa.

– Biskup na emigracji to nie to samo co biskup w diecezji, w Polsce. Dlaczego? Bo nie ma żadnej jurysdykcji! – mówi abp Wesoły. Dodaje, że ludzie chcą widzieć biskupa, mieć bierzmowanie po polsku, a nie rozumieją całej tej kanonicznej złożoności, która polega na tym, że wszystko trzeba załatwiać z miejscowymi biskupami i księżmi, którzy mają własnych przełożonych. – Dlatego trzeba mieć mnóstwo kontaktów i być stale w rozjazdach – przyznaje abp Wesoły, który nadal mieszka w Rzymie i jest już niby na emeryturze, ale...

– Co Ksiądz Arcybiskup teraz porabia? – pytam.

– To samo co przedtem! Właśnie wróciłem z Ameryki! – odpowiada głos w słuchawce. ■

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



laserowa
korekcja
wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT

- pomoc w załatwieniu wszelkich formalności związanych z pogrzebem
- transport, przechowywanie oraz pochówek, możliwość kremacji
- świadczymy usługi międzynarodowe
- w intencji każdego Zmarłego ofiarowana jest także Msza św. we wskazanej przez rodzinę parafii

Katowice ul. Warszawska 58 tel. (32) 2599 120, 355 46 20, tel. całonocowy 604 539 606

Ludzie, którzy

Mieszkałam przez dwa lata z mężem w sąsiednim mieście, ale wróciłam, tu żyje się lepiej – mówi Weronika Liszowska.



tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA

Pani Weronika ma 78 lat. Całe życie spędziła w Jaśkowicach. Od 45 lat robi korony na uroczystości dożynkowe. Dom, w którym mieszka, należy do jej rodziny od 250 lat.

– Nie mnie mieszkać w „betoniakach” – twierdzi. – Tu się urodziłam i tu zostanę. To piękne miejsce: las,

Nad tabernakulum znajduje się scena Ostatniej Wieczerzy

jeziora i życzliwi ludzie.

Chopy od każdej roboty

– Pierwszy raz jestem proboszczem i dopiero się uczę, jak najlepiej prowadzić parafię – wyznaje ks. prob. Ambroży Siemianowski. – Parafianie bardzo mi w tym pomagają, pokazują potrzeby, akceptują też moje pomysły.

Trzej panowie, Alfred Czaja, Zdzisław Światała i Benedykt Kempy, przychodzą do parafii regularnie. Sprawdzają, co jest do zrobienia, i robią to.

– Jak jest jakaś większa robota, to przychodzi więcej chopów – twierdzą zgodnie. Ostatnio wykarczowali chaszczę nieopodal cmentarza, który okazuje się za mały dla rozrastającej się wspólnoty i trzeba go będzie poszerzyć. Remontowali też probostwo.

– Teraz zastanawiamy się nad odnowieniem wnętrza kościoła – mówią. – Proboszcz myśli też o kaplicy przedprogrzebowej i salce, gdzie mogłaby spotykać się młodzież.



Talenty dla wspólnoty

Stefan Piotrowski objawił swój talent, gdy zachował kościelny. Dzisiaj on „panuje” w zakrystii.

– Ksiądz poprosił, to pomyślałem, że dam radę – mówi. – Byłem przecież ministrantem w latach 50. Teraz wróciłem do zakrystii. Wszystko sobie przypominam i nabieram wprawy.

– Myślę o nadzwyczajnych szafarzach Komunii św. Szukam talentów i staram się jakoś je zagospodarować – uśmiecha się ks. Ambroży. – Mam już kandydatów. Może się odpowiedział na propozycję: „Proboszczu, ja to

muszę porządnie przemodlić”.

Maria Gawlik należy do róż różańcowych. Jest matką 7 dzieci. Wszystkie są wykształcone. Dwie córki, podobnie, jak pani Maria, są nauczycielkami.

– Pochodzę z umuzykalnionej rodziny – mówi.

– Od 22 lat prowadzę Zespół Śpiewaczy „Jaśkowiczanie” przy MOK w Orzeszu. To grupa wielopokoleniowa. Występują u nas zarówno dzieci 10-letnie, jak i 80-latkowie. Uświetnia swymi występami ważne uroczystości kościelne. Zorganizował koncert poświęcony Janowi Pawłowi

Panie odmawiają Różaniec; (od lewej) Weronika Liszowska, Małgorzata Król, Bronisława Drobny, Maria Gawlik, Joanna Błaszczyk, Elżbieta Szymik, Renata Beck

II. Corocznie odbywa się też koncert kolęd i pastorałek. Występujemy w tradycyjnych strojach ziemi pszczyńskiej. Najstarsze z nich mają 150 lat. Przechowuje je Marta Twardzik. W jej domu zajmują cały pokój.

15 lat temu w SP nr 4 powstała grupa „Młodzi Jaśkowiczanie”. Występuje w nim ok. 20 dzieci – również w oryginalnych strojach ludowych. Pani Maria dba również o gwarę, która powoli zanika.

– Sama poradza godać – uśmiecha się. – Ale podczas półfinałów „Po naszymu”



la w Jaśkowicach Śląskich

wiedzą, skąd są

mu, czyli po śląsku”, do których zakwalifikowałam się w tym roku po raz 4., w obecności profesorów i publiczności automatycznie przechodzę na język literacki. I muszę sama sobie przypominać, że mom godać, a nie mówić.

Różaniec daje nadzieję

– W parafii jest 13 róż różańcowych – mówi Małgorzata Król. – Nie mamy róży męskiej, bo jest tylko dwóch panów.

– Panowie chyba się nas boją – dodaje Joanna Błaszczuk. – Jest nas dużo, więc czują się zdominowani. Tradycyjnie córki przychodzą za matkami do róż. Sama należę do koła od 30 lat.

– Chyba ja jestem w kole różańcowym najdłużej – uśmiecha się Bronisława Drobny. – Za rok skończę 80 lat, a zaczęłam pojawiać się w róży co najmniej

– Tu prawie każdy ma rower – mówi Bronisława Drobny. Za nią Elżbieta Szymik. Małgorzata Król tym razem idzie pieszo

50 lat temu. To była dla mnie oczywista decyzja. Różaniec dawał mi nadzieję na Syberii. W 1945 roku wraz z grupą mężczyzn i kobiet wywieziono mnie w głąb Rosji. Po ponad 1,5 roku wróciło nas niewielu. Mieszkaliśmy w drewnianych nieocieplanych barakach, przy mrozie 40–50 stopni. Nie mieliśmy nawet okryć. Raz na miesiąc pozwalano nam się kąpać, ale potem musieliśmy zakładać z powrotem swoje brudne ubrania. Tylko dzięki Różańcowi przetrwałam tamte dni.

– Krótko po wojnie było strasznie – wspomina Joanna Błaszczuk. – Rosjanie zabrali naszą mamę do Orzesza. Babcia przychodziła do nas i wysyłała do żołnierzy, żebyśmy prosili o jej uwolnienie. Do dziś pamiętam, jak z siostrą i bratem kłęczeliśmy przed radzieckim żołnierzem i błagaliśmy, żeby nie zabrali nam mamy, bo tatę zabi-



HISTORIA

Najstarsza wzmianka o Jaśkowicach pochodzi z 1529 roku. W 1934 roku bp Stanisław Adamski erygował kościół filialny w Jaśkowicach. W latach 1934–1936 parafianie wzniesli świątynię pw. św. Jana Chrzciciela. Początkowo służyła ona również mieszkańcom Zawady. Samodzielna parafia funkcjonuje w Jaśkowicach od 1958 roku

li w czasie wojny i zostaliśmy zupełnie sami. Udało się i po 3 dniach wszyscy razem wróciliśmy do domu.

Renata Beck jest skarbnikiem koła charytatywnego.

– Pieniądże dajemy ubogim na lekarstwa, ale tylko wtedy, gdy pokażą nam receptę i rachunek z apteki – opowiada. – Kupujemy również przybory szkolne dla dzieci. Dwa razy w roku, na święta, obdarowujemy paczkami 40 rodzin ubogich i wiełodzietnych oraz 50 chorych. Ponadto przed świętami ustawiamy kosze, do których można wkładać produkty, które później przekazujemy w paczkach potrzebującym. ■



KS. AMBROŻY SIEMIANOWSKI

ZDANIEM PROBOSZCZA

70 lat temu w Jaśkowicach stanęły kościół i szkoła. To charakterystyczne dla naszej parafii. Jestem zachwycony troską parafian o kościół i cmentarz. Nadal też widoczna jest dbałość o wykształcenie młodzieży. Działa Stowarzyszenie im. Franciszka Słuska, pierwszego dyrektora szkoły. Zajmuje się pozyskiwaniem stypendiów dla zdolnej młodzieży. Mamy sporą grupę studiujących. W Jaśkowicach mieszkają również nauczyciele, lekarze, a nawet profesor. To atrakcyjny teren, dlatego parafia się rozrasta. Coraz więcej osób pyta o działki, chcą uciec z miasta. Budują się też miejscowi. Może są niedogodności z komunikacją, ale tutaj prawie wszyscy mają rowery. Z bezrobociem też nie jest najgorzej, bo kto chce pracować, raczej pracę znajdzie.

Zapraszamy do kościoła

■ Msze św. niedzielne o godz. 7.00, 9.00, 11.00 i 16.00



GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscnieдельник.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Kampania wrześniowa w Katowicach

Dokumenty i fakty

Polskie i niemieckie dokumenty, opisujące wrzesień 1939 w Katowicach, zawiera wydana właśnie książka pod redakcją dr. Grzegorza Bębniaka.

Wokół wydarzeń, jakie miały miejsce w pierwszych dniach wojny w stolicy śląskiej aglomeracji, narosło wiele kontrowersji. Obrona Katowic, która pozostanie faktem historycznym, nie była obroną w znaczeniu wojskowo-militarnym. Wszak grupa harcerzy i cywilów, bez względu na swe bohaterstwo, nie zagrozi poważnie żadnej zorganizowanej armii. Obrona Katowic – akt odwagi, rozpacz i desperacji uczestniczących w niej osób – pozostaje wydarzeniem symbolicznym, znakiem sprzeciwu wobec totalitarnej buty hitlerowskich najeźdźców.

Książka „Katowice we wrześniu 1939 – sprzeczności i kontrowersje”, wydana przez Instytut Pamięci Narodowej, ukazuje obecny stan wiedzy o wydarzeniach, które rozegrały się przed ponad 67 laty w Katowic



MIROSLAW RZEPKA

Historyk może przedstawić tylko fakty, one są w mojej książce – mówi Grzegorz Bębniak

cach. Została umieszczona w IPN-owskiej serii „Dokumenty”, której celem jest publikowanie nieznanych dotąd materiałów archiwalnych, dotyczących najnowszej historii Polski. Zawiera 78 dokumentów. Stworzyli je zarówno Niemcy, jak i Polacy. Dr Grzegorz Bębniak wykorzystał w publikacji między innymi zasoby Federalnego Archiwum Wojennego we Freiburgu oraz zeznania świadków, spisane w trakcie śledztwa prowadzonego w latach 2003–2005 przez IPN w Katowicach.

Nieznanne do niedawna dokumenty z Freiburga wyjaśniają sporo nieścisłości. Jednak pytanie „jak było naprawdę?” wciąż pozostaje otwarte. Chociaż wiemy sporo, szczegóły są tajemnicą. Może nawet zostaną nią na zawsze...

Wydanie publikacji stało się okazją do zorganizowania sesji naukowej. IPN w Katowicach wraz z Instytutem Historii Uniwersytetu Śląskiego przygotowały ją 11 października pod hasłem „Wrzesień 1939 na Górnym Śląsku”. Konferencji towarzyszyła wystawa „Z największą brutalnością... Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce, wrzesień–październik 1939 roku”.

MIROSLAW RZEPKA



REPRODUKACJA MIROSLAW RZEPKA

Tak niemiecki żołnierz przedstawił plan sytuacyjny okolic wieży spadochronowej

TVP3

TV Regionalna 29.10–4.11 2006

NIEDZIELA ■ 29.10

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Bajki dla Majki
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Góralska lista przebojów
- 16.45 Fajniście fafloki – teleturniej rozrywkowy
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 30.10

- 07.20 Audycje komitetów wyborczych
- 08.05 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 17.05 Europieniądze
- 17.15 Audycje komitetów wyborczych
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Tropicele – reportaż
- 19.00 Trudny rynek – magazyn gospodarczy
- 19.15 Trafiony zatrudniony – program publicystyczny
- 19.25 A ja zostaję – program publicystyczny
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

WTOREK ■ 31.10

- 07.20 Audycje komitetów wyborczych
- 08.05 Zaolzie – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 17.10 Relacje – informator gospodarczy
- 17.15 Audycje komitetów wyborczych
- 17.50 Relacje – informator gospodarczy
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.10 Zbliżenia filmowe
- 19.30 W dobrym stylu – magazyn mody i urody
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

ŚRODA ■ 1.11

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa

- 08.00 Chleba Bożego powszedniego, daj nam dzisiaj – reportaż
- 08.45 Pielgrzym – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Artyści w hołdzie umarłym
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.40 Notatnik z podróży – reportaż
- 18.55 Muzyka – Wojciech Kilar
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

CZWARTEK ■ 2.11

- 07.20 Audycje komitetów wyborczych
- 08.05 Bliżej natury
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 25 lat temu – program historyczny
- 17.05 Kronika miejska – Chorzów
- 17.15 Audycje komitetów wyborczych
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reportażów TV Katowice
- 19.10 Kronika miejska – Mysłowice
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

PIĄTEK ■ 3.11

- 07.20 Audycje komitetów wyborczych
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Cogito – magazyn edukacyjny
- 17.05 Kronika miejska – Zabrze
- 17.15 Audycje komitetów wyborczych
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Czwarta władza – magazyn publicystyczny
- 19.10 Wice i godki
- 19.50 Kronika miejska – Siemianowice Śląskie
- 19.55 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

SOBOTA ■ 4.11

- 07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
- 07.50 Sobota jak się pa...3
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka – program dla dzieci
- 16.45 Aktualności
- 16.50 Art.Kopalnia
- 17.00 Kanał SF – magazyn
- 18.00 Aktualności + Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy